

Nawet Watykan krytykuje TPP

10 grudnia 2013

Negocjacje TPP są nadal niejawne, ale serwis Wikileaks stara się dostarczać opinii publicznej kolejnych dokumentów. Tajemniczość obraca się przeciwko twórcom TPP i dochodzi do tego, że nawet przedstawiciele Stolicy Apostolskiej zaczynają krytykować to podobne do ACTA porozumienie.

TPP, podobnie jak ACTA, jest porozumieniem handlowym i podobnie jak ACTA zawiera zapisy dotyczące własności intelektualnej. Szczerze powiedziawszy TPP wydaje się nawet gorsze od ACTA. W czasie negocjacji nad porozumieniem padały propozycje np. rozciągnięcia okresu ochrony prawami autorskimi do 100 lat po śmierci twórcy. Pojawiły się też propozycje ograniczeń w obchodzeniu zabezpieczeń DRM, wysokich odszkodowań za naruszenia praw autorskich i wzmocnienia systemu patentowego.

Negocjacje TPP są tajne, podobnie jak negocjacje ACTA. Nawet członkowie amerykańskiego Kongresu mają ograniczony dostęp do dokumentów, choć lobbyści najwyraźniej mają dobry dostęp. Niestety listopadowy wyciek dotyczący TPP, będący dziełem Wikileaks, pokazał ludziom porozumienie od tej gorszej strony.

Co więcej, dziś Wikileaks przedstawiło kolejne dwa dokumenty dotyczące TPP, które powstały po rundzie negocjacji Salt Lake City, która trwała od 19 do 24 listopada tego roku.

Dokumenty nie są może tak znaczące, jak pierwszy wyciek, ale jednak mogą narobić twórcom TPP nieco problemu. Przede wszystkim podgrzewają pamięć o TPP. Poza tym można je uznać za dowód na to, że Stany Zjednoczone mają szczególną rolę w negocjacjach TPP i w rzeczywistości próbują wyrzucić presję na inne kraje. Dokumenty sugerują też, że negocjatorzy amerykańscy nie wykluczają upadku porozumienia.

Wycieki Wikileaks dotyczące TPP oczywiście sprawiły, że

amerykańscy politycy podjęli próby przedstawienia TPP w lepszym świetle (chodzi zwłaszcza o USTR, czyli Amerykańskiego Przedstawiciela ds. Handlu). Linia obrony TPP opiera się na tym, że opublikowane wycieki są nieaktualne, a zawarte w nich propozycje mogą być w każdej chwili zmienione. Koronnym argumentem jest jednak to, że... TPP nie zmieni amerykańskiego prawa.

Osoby pamiętające burzę wokół ACTA z pewnością pamiętają, jak nasz rząd powtarzał to samo – ACTA nie zmieni prawa! Rząd wydawał się mówić: „Nie wiemy, po co to podpisujemy, bo to takie całkowicie bezsensowne i mało ważne porozumienie, ale chyba warto, prawda?”

Oczywiście Stanom Zjednoczonym zależy głównie na tym, aby TPP zmieniło prawo w innych krajach. Nie można jednak wykluczyć wpływu umowy międzynarodowej także na prawo USA. Amerykańska opinia publiczna dobrze o tym wie.

Jako ciekawostkę warto odnotować, że już nawet Stolica Apostolska zaczęła krytykować amerykańskie podejście do umów handlowych.

Arcybiskup Silvano Maria Tomasi, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej przy ONZ, wydał na początku tego miesiąca oświadczenie dotyczące m.in. TPP. Zdaniem arcybiskupa jest to przykład „dwustronnego” porozumienia, którego zakres rozszerzany jest na cały region. Kraje przystępujące do porozumienia niby liberalizują handel, ale tak naprawdę odstępują od prawdziwie wielostronnych umów handlowych. Najgorszym tego efektem może być wzmacnianie monopolów (m.in. na leki ratujące życie) i ograniczanie zrównoważonego rozwoju.

Tezy zawarte w oświadczeniu przedstawiciela Watykanu nie są szczególnie odkrywcze. Z podobną krytyką amerykańskich porozumień handlowych spotykamy się od lat. Warto jednak zaznaczyć, że ta krytyka wcale nie cichnie z upływem czasu, a nawet wydaje się przekonywać kolejnych obserwatorów. Sprzyja

temu fakt, że od czasów ACTA opinia publiczna nauczyła się jednej rzeczy – nudnawe zazwyczaj porozumienia handlowe też mają duże znaczenie.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)